

Co wydarzyło się 14 czerwca w Niemczech?

Polska geodezja nieznana Europie

EDWARD MECHA

Polska geodezja jest w Europie nieznana. Zarówno nas, jak i inne państwa byłego Bloku Wschodniego traktuje się protekcyjnie, jak kraje Trzeciego Świata, które trzeba uczyć tworzenia i wykorzystywania GIS-ów oraz stosowania zachodnich technologii. Do niedawna próby naświetlania faktycznego stanu rzeczy wywoływały na ogół ostrą polemikę i umiejętne przemilczanie propozycji. Ostatnio zainteresowanie Polską wzrasta.

14 czerwca w dwóch różnych miastach Niemiec miały miejsce bardzo interesujące geodetów wydarzenia. W Poczdamie w czasie VII Warsztatów GIS Komisji Europejskiej prof. Adam Linsenbarth, dyrektor Instytutu Geodezji i Kartografii, przedstawił koncepcję polskiego SIP – sy-

stemu de facto funkcjonującego, o hierarchicznej, sprawdzonej przez lata strukturze, mającego głębokie korzenie katastralne. Żaden z kilkudziesięciu referatów wygłoszonych podczas spotkania, nie wzbudził takiego zainteresowania i nie wywołał tylu pytań. Profesor odpowiadał na nie interesująco, wyczerpująco, ze swadą, w nienagannym języku angielskim. Polska 6-osobowa delegacja słuchała tego z prawdziwą przyjemnością.

W tym samym czasie w Dreźnie podpisywano porozumienie pomiędzy ministrami sprawiedliwości Polski i Saksonii o powierzeniu niemieckiemu partnerowi roli koordynatora w realizowanym ze środków PHARE projekcie wdrażania systemu katastralnego w Polsce. Wiadomość o tym wydarzeniu była dla mnie szczególnie przykra, jako że równo rok temu, również w Dreźnie, przekonywałem dość liczne grono niemieckich kolegów o dobrze zorganizowanej infrastrukturze katastralnej w Polsce. Zorganizowanej ponad granicami podziałów samorządowych, które mocno przeszkadzają Niemcom w stworzeniu jednolitego systemu informatycznego. Nie sądziłem wtedy, że sięgniemy akurat po ten wzorec.

● Czyżby coś drgnęło?

Polska geodezja jest w Europie nieznana. Zarówno nas, jak i inne państwa byłego Bloku Wschodniego traktuje się protekcyjnie, jak kraje Trzeciego Świata, które trzeba uczyć tworzenia i wykorzystywania GIS-ów oraz stosowania zachod-

nich technologii. Obraz taki utrwalali liczni zachodni eksperci, którzy w ramach konsumowanych przez siebie tak zwanych środków pomocowych tworzyli przedwzrostne elaboraty przyczyniające się do kształtowania takiego wyobrażenia o naszym kraju. Próby naświetlania faktycznego stanu rzeczy podejmowane przez Stowarzyszenie GISPOL w ramach uczestnictwa w dwóch projektach Komisji Europejskiej (PANEL_GI i ABDS) wywoływały na ogół ostrą polemikę i umiejętne przemilczanie propozycji (podobnie reagują nasze organy administracji rządowej na sygnalizowane przez Stowarzyszenie problemy).

Coś drgnęło dopiero po listopadowym spotkaniu przedstawicieli krajowych organizacji GIS i służb informacji przestrzennej w Brukseli, w wyniku którego między innymi zorganizowano Warsztaty Katastralne w Budapeszcie (7-9 czerwca br.). Ale i tam, choć zgłoszone były polskie referaty, prezentowano głównie kraje unijne, a tylko wyjątkowo dopuszczono do głosu gospodarzy. Mimo to we wnioskach warsztatów udało się zamieścić sformułowanie, iż „Polska dysponuje jednorodnym katastrem będącym podstawą do innych prac”. Na marginesie, wielka szkoda, że do Budapesztu nie pojechali przedstawiciele resortu rolnictwa, gdyż prezentowane były tam różne aspekty systemu IACS przygotowywanego w kraju bez nadmiernego entuzjazmu.

Wnioski budapeszteńskie zaprezentowano także w Poczdamie. Pełnym ich potwier-



Gestetner
CYFROWE DRUKOWANIE I KOPIOWANIE

ATA-INT LTD
IMPORTER NA POLSKĘ

Cyfrowe Rozwiązania w Drukowaniu i Kopiowaniu w Geodezji

Jeśli chcesz uzyskać szczegółowe dane techniczne urządzeń marki Gestetner, pisz na adres: kwant@kwant.pl

tel. (0 22) 651-99-59 do 61, (0 29) 764-59-63

www.gestetner.pl/geodeta

dzeniem była wspomniana wcześniej prezentacja prof. A. Linsenbartha. Nie dziwi zatem zainteresowanie Polską i fakt, że jej infrastruktura informacji geograficznej była przedmiotem wielu rozmów kulturalnych. Znalazło to wyraz w podsumowaniu obrad dokonanych przez Marca Vanderhaegena z Dyrektoriatu Środowiska Komisji Europejskiej, w którym przykład Polski wskazano jako jeden z wzorców. Kilka dni później zostało to powtórzone w Brukseli podczas dnia informacyjnego VII Konkursu IST (Information Society Technology).

W tym kontekście pytanie, dlaczego mamy się uczyć katastru od Niemców i dlaczego za pośrednictwem ministra sprawiedliwości, zafrapowało zarówno mnie, jak i moich niemieckich kolegów.

● Beneficjenci systemu katastralnego w Polsce

Autorem systemu wydaje się być minister Marek Naglewski, gdyż najczęściej go prezentuje. Niejednokrotnie utożsamiał się z systemem również główny geodeta kraju. A kto jest jego głównym beneficjentem?

W majowym GEODECIE pisałem, że wiele uprawnień z zakresu katastru przeszło w ręce prawników. Sądzę, że rozwiązanie to – wynikające z obowiązującego od 2 czerwca nowego rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków – jest efektem przygotowywania tzw. systemu katastralnego. Z porozumienia zawartego

w Dreźnie wynika, że polski minister sprawiedliwości reprezentuje pozostałych uczestników systemu. Rodzi się zatem przypuszczenie, że głównym beneficjentem wdrożenia systemu katastralnego będzie resort sprawiedliwości, a wynikiem będzie przede wszystkim z informatyzowanie i uzupełnienie brakujących ksiąg wieczystych. Logika taka wynika z faktu, iż geodezja prowadząca kataster dysponuje pełnym pokryciem informacją o władaniu gruntami. Fiskus – tam gdzie wykorzystuje dane ewidencyjne zgodnie z przepisami – też, a księgi założono tylko dla połowy nieruchomości. Jeśli zatem system określony mianem katastralnego (w którym ma być spójny przepływ informacji) ma funkcjonować w sposób jednorodny, trzeba założyć pozostałe księgi, a istniejące – wreszcie z informatyzować. Oznacza to, że najczęściej korzyści z systemu katastralnego czerpać będzie resort sprawiedliwości. Niewiadomą pozostaje odpowiedź na pytanie, czy w procesie porządkowania ksiąg „wyprowadzone” zostaną również różnice między działem pierwszym a katastem, czego wcale nie jestem taki pewien.

Wiem natomiast, że gdy głośno było o tzw. katastrze fiskalnym, wielu kolegów geodetów oceniało, iż minister finansów nie da geodetom zginąć i że pan nie jest istotny, jeśli tylko da zarobić. Ponieważ na horyzoncie pojawił się nowy gospodarz, to zapewne ci sami koledzy skalkulują, że skoro prawnicy nigdy krzywdy nie dali sobie zrobić, to lepiej trzymać z nimi.

Wiedzę i informację trzeba szanować (wzorem prawników pobierającym w kancelariach np. 100 dol arów za godzinę), a nie sprzedawać za bezcen w ośrodkach dokumentacji, obniżając raz po raz taryfę opłat. Myślę, że za jakiś czas w podobny sposób udostępniana będzie wiedza z zakresu, który kierownictwo GUGiK tak wspaniałomyślnie oddało z rozporządzenia ewidencyjnego. Tylko czy aby na pewno taka była intencja? O to należałoby zapytać autorów systemu katastralnego.

Pewne zdziwienie u zagranicznych kolegów wywołuje rozciągłość pojęcia systemu katastralnego, jako że jest ono na ogół dość jednoznacznie rozumiane. W swojej praktyce zawodowej miałem do czynienia z katastem pruskim, austriackim, z ewidencją na terenach bezkatastralnych i z trudem przestawiam się na „nowotwory” w postaci katastru fiskalnego, prawnego czy wielozadaniowego. Ten ostatni zaaplikowali nam w Budapeszcie koledzy z Komisji Europejskiej, rozumując pod tym kataster wykorzystywany do wielu różnych celów. Miło było słuchać, że to, co u nas funkcjonuje od kilkudziesięciu lat, zostało „już” formalnie odkryte gdzie indziej.

● Kataster a GIS

Po wieloletnim zauroczeniu wielkimi GIS-ami, które pozwalają zarządzać krajami, kontynentami czy całym światem, nastał czas zejścia na ziemię do masowego odbiorcy informacji przestrzennej i nagle w okresie kilku minionych miesięcy wszędzie pełno jest katastru jako informacji źródłowej GIS-u. Powoli zaczyna również docierać oczywista prawda, iż kataster jest źródłem bieżącej aktualizacji systemów GIS. Nie wyklucza to oczywiście aktualizacji okresowej ze zdjęć lotniczych czy satelitarnych dla określonych celów, ale z mocy prawa, na koszt użytkowników system aktualizuje się sam, o ile oczywiście jest odpowiednio zorganizowany.

Narasta świadomość potrzeby systemowego gromadzenia informacji przestrzennej dotyczącej zarówno tego, co widać, jak i tego, co jest zakryte (urządzenia podziemne) lub też określone pojęciem prawnym (granice własności, władania).

My, w odróżnieniu od większości innych krajów (zwłaszcza unijnych), wszystko to mamy od lat i jest to dla nas tak oczywiste, że nie uważamy za stosowne tego podkreślać. Dlatego tak trudno dyskutuje nam się z ich przedstawicielami.

Wielką robotę w uświadomieniu tego faktu na forum międzynarodowym wykonał już prof. Linsenbarth. Jako dyrektor insty- str. 40

K O M U N I K A T

W roku 2002

Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne OPGK Rzeszów S.A.

będzie obchodziło 10-lecie funkcjonowania na rynku geodezyjnym jako sprywatyzowana firma. Nasza Spółka to przede wszystkim jej pracownicy – obecni, a także Ci, którzy tworzyli jej zręb i swoją pracą przyczyniali się do jej rozwoju. Należy pamiętać o wieloletniej ewolucji przedsiębiorstwa państwowego, na bazie którego powstała Spółka Akcyjna.

Dzisiaj okrzepła, prężna i w nowej szacie musi się godnie zaprezentować na swoim jubileuszu.

Z okazji 10-lecia OPGK Rzeszów S.A. Zarząd Spółki zamierza opracować **monografię** ukazującą kolejne etapy istnienia firmy. W związku z powyższym zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich pracowników zatrudnionych kiedykolwiek w naszym przedsiębiorstwie i ich rodzin o udostępnienie materiałów wzbogacających monografię.

Informacje i materiały, jakich oczekujemy, dotyczą pracowników i faktów z historii firmy.

Po wykorzystaniu wszystkie materiały zostaną zwrócone właścicielom.

Prezes Zarządu mgr inż. Antoni Frączek

Informacje i materiały należy składać u Pana Adama Koziola,
tel. (0 17) 862-25-21 wew. 219, faks (0 17) 862-14-14, e-mail: opkg_rz@rz.onet.pl
Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne OPGK Rzeszów S.A.
35-328 Rzeszów, ul. Geodetów 1, pok. 320

tutu naukowego oraz człowiek o uznanym autorytecie i szanowanym nazwisku ma szansę zbliżyć Polskę do dość hermetycznego kręgu unijnych decydentów w dziedzinie informacji przestrzennej. Warunkiem powodzenia jest otwarcie Polski na kontakty w tej dziedzinie oraz wsparcie rządowe na takim poziomie, jakie w tym zakresie udzielane jest, na przykład, przez władze węgierskie.

Oby jeszcze udało się z tą świadomością dotrzeć do naszych decydentów. Może wtedy uratowalibyśmy trochę zadań geodezyjnych (i przeznaczonych na ten cel pieniędzy) dla profesjonalnych wykonawców, zamiast uszczęśliwiać na siłę użytkowników. Nie chce mi się wierzyć w społeczne zapotrzebowanie na wektoryzację zeskanowanych map katastralnych wpasowanych na ortofotomapę. W celu porównania i wychwycenia błędów są one materiałami wprost bezcennymi, ale po co je wektoryzować? Przecież efektem będą rozbieżności powierzchni w milionach działek. Technologia wektoryzacji

takich map jest dobra dla krajów nie dysponujących katastrem (np. USA), a nie dla kraju o wysokiej kulturze technicznej i bogatych historycznych doświadczeniach katastralnych. Nie chce mi się również wierzyć w zapotrzebowanie na tak sprymitywizowaną i oderwaną od ksiąg wieczystych ewidencję gruntów i budynków, jaką zaserwowali nam autorzy niestarannie zredagowanego rozporządzenia (w zał. 4 wypadałoby przynajmniej oznaczyć brakujące symbole mienia: np. 41. województwo, 42. powiat, 43. Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne). Majstrowanie przy katastrze zaczyna przypominać zabawę z niewypałem, który może wybuchnąć krótko po przyjęciu nas do Zjednoczonej Europy.

● **Kataster a księgi wieczyste**

W cytowanym już majowym GEO-DECIE, ukazał się również artykuł Marcina Bajorskiego „Czas na rozwiązanie systemowe” na temat rozbieżności pomiędzy księgami wieczystymi a ewiden-

cją gruntów i budynków. Wbrew przekonaniu autora nie są to pierwsze tego typu badania na tak dużą skalę. Wcześniejsze odbyły się w latach 1994-95 na obszarze działania Sądu Rejonowego w Pabianicach, dotyczyły 21,6 tys. ksiąg oraz 5,5 tys. zbiorów dokumentów i były opublikowane i prezentowane na konferencji naukowo-technicznej w Łodzi (8-10 czerwca 1995 r.) z udziałem Andrzeja Sambury. Nie jest przy tym istotne, kto był pierwszy, tylko wyniki, które z grubsza się pokryły. Pan Bajorski wykazał 75% rozbieżności, w Łodzi było ich 87%. Procent zresztą też nie jest najważniejszy, gdyż w drodze kojarzenia udało się go znacznie zmniejszyć. Istotne są dalsze losy eksperymentu. Kiedy okazało się, że porównania takie są możliwe, nastąpiła zdecydowana blokada inicjatywy. Mimo to – z dużymi oporami resortów finansów i sprawiedliwości – udało się w grudniu 1996 r. wydać rozporządzenie de facto o katastrze, chociaż z racji delegacji ustawowej nosiło nazwę „o ewidencji gruntów i budynków”. Od pierwszego dnia obowiązywania było ono systematycznie atakowane. W czerwcu br. weszło w życie nowe rozporządzenie, dokładnie wyjałowione z treści prawnych. Zgodnie z nim system katastralny będą budować wszyscy wkoło. Niewykluczone, że także geodeci, którzy za rejestrację nieruchomości ponoszą odpowiedzialność ustawową i zwyczajową, gdyż zadanie to w cywilizowanej Europie kojarzone jest z tym zawodem. Porozumienie podpisane w Dreźnie jest tego potwierdzeniem. Natomiast wystąpienie prof. Linsenbartha w Poczdamie było podsumowaniem wzorcowych dokonań z przeszłości, ze wskazaniem, jak należałoby je kontynuować. Obawiam się, że te dwa kierunki nie przystają do siebie. Dlatego dobrze by było, gdyby ustępujące niedługo kierownictwo branży umotywowowało przesłanki przyjętych rozwiązań, umożliwiając następcom podjęcie działań osłonowych dla może niezbyt licznej, ale dobrze przygotowanej grupy zawodowej geodetów. Grupa ta, oprócz umiejętności przygotowania danych o przestrzeni, dysponuje także wiedzą o tym, jak je wykorzystywać (może nie w pełni wyczerpująca, ale dość wszechstronna). Przytaczam to, gdyż na warsztatach katastralnych w Budapeszcie uzasadniane było równanie: dane o przestrzeni + wiedza o możliwości ich wykorzystania = informacja przestrzenna.

Dr Edward Mocha jest prezesem Stowarzyszenia GISPOL

Orientacyjne koszty wykonywania robót geodezyjnych na terenie województwa świętokrzyskiego

Ceny usług geodezyjnych

| Asortyment | | Stosowane ceny brutto (zł) |
|---|-------------------------------|----------------------------|
| Podział | na dwie działki | 1400 |
| | następne działki | 400 |
| Rozgraniczenie | do 4 punktów granicznych | 2000 |
| | następny punkt | 250 |
| Wytyczenie budynku | 4 punkty i reper roboczy | 500 |
| | następny punkt | 50 |
| Inwentaryzacja powykonawcza | budynek 4 punkty | 500 |
| | następny punkt | 70 |
| | przyłącza | 400 |
| | następne przyłącze | 150 |
| | pierwsza studnia | 270 |
| | następna studnia | 100 |
| Wykonanie mapy do celów projektowych | obiekt – działka do 0,5 ha | od 600 wzwyż |
| | obiekt – działka do 1,0 ha | od 900 wzwyż |
| Mapa do celów prawnych | działka – nieruchomość | 1200-1600 |
| | następne działki | 350 |
| Wznowienie znaków granicznych | obiekt – działka do 4 punktów | 1000 |
| | następne punkty | 110 |
| Obsługa inwestycji | dniówka | 900 |
| | godzina | 110 |
| Osnowy (założenie i pomiar osnowy III kl.) | od km | 1100 |
| | od punktu | 400 |
| Badanie ksiąg wieczystych dla jednej nieruchomości | | 160 |

Opracowanie na podstawie danych Zarządu Oddziału Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Geodetów Polskich